

Nagie piersi przeciwko islamizmowi

Aktywistki Femenu wezwały do „nagiej rewolucji” w Tunezji po tym, jak kaznodzieja zażądał, żeby ukamieniować dziewiętnastoletnią protestującą. Na dzisiaj, 4 kwietnia, ogłosiły dzień solidarności z Aminą.

Prawniczka reprezentująca Tunezyjkę Aminę Tyler twierdzi, że jest bezpieczna i przebywa z rodziną. Adwokat Bouchra Bel Haj Hmida, znana bojowniczką o prawa kobiet, prostuje sprzeczne informacje o miejscu pobytu aktywistki Femenu. Po groźbach ukamieniowania Aminy za to, że umieściła w Internecie swoje zdjęcia topless, przedstawicielki Femenu straciły kontakt z dziewiętnastolatką i obawiają się o jej życie.

Szefowa Femenu Inna Szewczenko powiedziała w zeszłym tygodniu, że otrzymała informację iż Amina została *dostarczona przez jej rodziców do szpitala psychiatrycznego w Tunisie*. Ponadto, Szewczenko wie o istnieniu filmu, na którym ciotka Aminy utrzymuje, że dziewczyna *postanowiła się zabić i dlatego umieściła swoje nagie zdjęcia w sieci*.

Hmida powiedziała AFP: *Rozmawiałam z nią wczoraj, Amina powiedziała, że czuje się dobrze i zamierza wkrótce wrócić do szkoły*. W wywiadzie dla „Tunisia Live” Hmida powiedziała, że jej klientka *nie jest zaginiona i nigdy nie była w szpitalu psychiatrycznym*.

✘ Szewczenko komentuje te informacje: *Plotki o sprawie Aminy pojawiają się codziennie. Od dnia, w którym straciłam z nią kontakt, otrzymujemy od obcych ludzi informacje, że jest bezpieczna w szpitalu, gwałcona na ulicy, przebywa z rodziną, pije piwo w barze, lub że została aresztowana. Ale nic od samej Aminy. (...)*

Wciąż nie usłyszeliśmy głosu Aminy, ani nie zobaczyliśmy jej

twarży. Dopóki nie usłyszymy, że Amina jest bezpieczna, będziemy jej szukać i wspierać międzynarodowe protesty „nagich piersi”.

Przykład Aminy to Arabska Wiosna zamieniona na Szariacką Zimę. Arabska Wiosna ustępuje. Amina reprezentuje tych, którzy przełamują antyludzkie, średniowieczne tradycje, praktykowane jeszcze dzisiaj. Tym ludziom łatwiej jest zabić kobietę, niż przyznać jej prawa, dodała Szewczenko.

Burza rozpętała się po tym, jak Amina opublikowała na stronie Femen-Tunisia swoją fotografię topless z napisem „Pieprzę waszą moralność”. Pokazano też zdjęcie przedstawiające ją z papierosem i arabskim napisem na piersiach: „Moje ciało należy do mnie i nie jest źródłem czyjegokolwiek honoru”.

Tunezyjska gazeta „Kapitalis” cytuje wahabicko-salafickiego kaznodzieję Almiego Adela, przewodniczącego Komisji Promocji Cnoty i Zapobieganiu Występkom (Commission for the Promotion of Virtue and Prevention of Vice): *Młoda pani powinna być ukarana w zgodzie z Szariją 80-100 batami, jednak z powodu powagi popełnionego uczynku, zasługuje na ukamienowanie. Jej czyn może spowodować epidemię. Może zarazić ideą inne kobiety. Dlatego należy ten przypadek odizolować. Życzę jej ozdrowienia*, powiedział Adel.

✘ Lokalne media donoszą, że skoro Amina popełniła wykroczenie w Tunezji, może być ukarana dwoma latami więzienia i karą od 100 do 1000 dinarów (40-400 funtów szterlingów). 16 marca Amina wystąpiła w popularnym tunezyjskim programie „Lables”, gdzie wyraziła chęć sprowadzenia Fementu do Tunezji. Użytkowniczka Twittera Saina Manoubia zwróciła uwagę, że gospodarz programu zasugerował podczas wywiadu, by oddać Aminę do szpitala psychiatrycznego.

Od tego dnia setki kobiet opublikowały swoje zdjęcia topless na facebookowej stronie Femenu popierającej Aminę. Aby nie naruszyć zasad Facebooka dotyczących nagości, działaczki

musiały rozmyć sutki na fotografiach

Almi Adel chciałyby zabić Aminę.

Aktywistki napisały petycję i ogłosili 4 kwietnia międzynarodowym dniem działania, aby naświetlić groźby rzucone pod adresem Aminy. Ponad 94 tys. osób podpisało petycję wzywającą do ukarania tych, którzy grozili Aminie.

Wielu aktywistów feministycznych i ateistycznych, w tym Richard Dawkins, podpisało list otwarty z odezwą o Międzynarodowy Dzień Obrony Aminy.

Napisano w nim: *Od dziś grupy i pojedyncze osoby mogą pomóc w nagłośnieniu sprawy Aminy, publikując własne zdjęcia topless oraz przez aktywność w mediach społecznościowych, podpisując petycję, tweetując #Amina, pisząc listy w jej obronie. 4 kwietnia przypomnimy islamistom i światu, że prawdziwą epidemią i katastrofą, którą trzeba zwalczać, jest mizoginia – islamska, czy inna.*

Femen wyraził oburzenie z powodu „barbarzyńskich gróźb islamistów”. *Boimy się o jej życie i wzywamy, by kobiety walczyły z religijnym okrucieństwem o własną wolność. Użycie własnego ciała jako plakatu dla haseł wolności. Nagie piersi przeciw islamizmowi,* napisały aktywistki

Tłumaczenie L.O.

Źródło:

<http://acttu.com/naked-female-activists-call-for-topless-revolution-in-tunisia-after-preacher-demands-nude-protester-19-be-stoned-to-death-because-she-is-an/>

Czytaj

również:

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,13680253.html>

100 tysięcy chrześcijan uciekło z Egiptu

Egipt. Emigracja wyznawców Chrystusa przybiera rozmiary exodusu – alarmują obrońcy praw człowieka

Jak podała w raporcie Egipska Federacja Praw Człowieka (EFHR), od 19 marca wyjechały z tego kraju na stałe 93 tysiące chrześcijan. – Do końca roku liczba ta może wzrosnąć nawet do 250 tysięcy – powiedział dziennikowi „Al Masry Al Jum” szef organizacji Nadżib Gabriel. Wezwał rządzącą Najwyższą Radę Sił Zbrojnych do podjęcia natychmiastowych działań w celu powstrzymania exodusu, który – jego zdaniem – „zagroza strukturze egipskiego społeczeństwa”.

Chrześcijanie stanowią według różnych szacunków od 5 do 10 procent 80-milionowej populacji Egiptu. Należą głównie do Kościoła koptyjskiego. EFHR oparła swój raport na danych zebranych z kościołów oraz ze wspólnot imigranckich w krajach zachodnich. Wynika z nich, że najwięcej chrześcijan – 42 tysiące – wyemigrowało do USA. Około 14 tysięcy znalazło nową ojczyznę w Australii, 17 tysięcy w Kanadzie, a 20 tysięcy w państwach Europy Zachodniej, głównie w Holandii, Włoszech, Wielkiej Brytanii, Austrii i Niemczech.

W opinii obrońców praw człowieka głównym powodem emigracji jest obawa przed islamskimi ekstremistami oraz poczucie, że nowe władze nie kwapią się do obrony mniejszości religijnych. W rankingu amerykańskiego instytutu Pew Research Egipt zajął piąte miejsce wśród państw najbardziej łamiących wolność wyznania oraz 12. wśród krajów o największej liczbie aktów przemocy wymierzonych w mniejszości wyznaniowe.

W marcu w starciach w Kairze pomiędzy chrześcijanami i

muzułmanami zginęło 13 osób, a 140 zostało rannych. Koptowie skarżą się na dyskryminację, podkreślając, że nie przyjmuje się ich do pracy w urzędach państwowych, policji i służbach bezpieczeństwa. Są też regularnie ofiarami szykan administracyjnych. Władze mnożą przeszkody w wydawaniu pozwoleń na odbudowę kościołów czy zakładanie nowych. Zdarza się, że odnowienie łazienki na plebanii wymaga zgody gubernatora prowincji.

– W Egipcie jest sporo osób, które przeszły z islamu na chrześcijaństwo. To one są najbardziej prześladowane – powiedział Max Klingberg, ekspert ds. Egiptu z Międzynarodowego Stowarzyszenia na rzecz Praw Człowieka. – Ciągłe padają ofiarą napaści, a władze nie są zainteresowane udzielaniem im pomocy.

Lider egipskich salafistów (radykalnych muzulmanów) Abu Szadi stwierdził ostatnio, że „nazareńczycy” mają do wyboru: wojnę z wyznawcami islamu, nawrócenie się na islam lub uznanie podległości wobec muzulmanów i płacenie im specjalnego podatku od niewiernych – dżizii. Salaficka partia Światło (el Nour) jest w sojuszu z nieco bardziej umiarkowanym Bractwem Muzułmańskim, które według politologów ma największe szanse na zwycięstwo w listopadowych wolnych wyborach w Egipcie, pierwszych po upadku dyktatora Hosniego Mubaraka.

wiecej na rp.pl

Dżihad z Bengazi

Sensacyjne szczegóły zabójstwa dowódcy wojsk libijskich powstańców. Coraz więcej wskazuje, że został zabity przez radykalnych islamistów, którzy zyskują w rebelianckich szeregach poważne wpływy.

Generała Abdula Fataha Janisa, szefa sztabu wojsk rebelianckich, zastrzelono w czwartek w tajemniczych okolicznościach razem z dwoma towarzyszącymi mu oficerami. W sobotę minister ropy w Libijskiej Radzie Narodowej (powstańczym rządzie w Bengazi) Ali Tarhuni oświadczył, że sprawcami zbrodni są członkowie Brygady Obaidy ibn Dżarraha – islamiści, którzy nazwę swej grupy wywodzą od imienia jednego z towarzyszy proroka Mahometa.

Władze powstańcze posłały ich, by eskortowali generała z frontu pod Bregą do Bengazi. Aresztowano dowódcę owych Brygad, ale zdaniem ministra Tarhuniego to nie on dopuścił się zabójstwa, lecz jego podwładni, którzy nadal są na wolności.

Telewizja Al-Dżazira, powołując się na szefa Libijskiej Rady Narodowej, podała, że wydała ona nakaz aresztowania Janisa. Zarzuty dotyczyły „spraw natury wojskowej”. Generał nie odnosił sukcesów na froncie, niektórzy zarzucali mu, że pracuje na dwie strony. Do 22 lutego, gdy poparł powstańców, był ministrem spraw wewnętrznych i jednym z najbliższych towarzyszy Muammara Kaddafiego.

Ujawnione okoliczności śmierci Janisa są kłopotliwe dla powstańców. Nie dość, że władze w Bengazi nie ufają swojemu naczelnemu dowódcy, to jeszcze wysyłają po niego bojówkę radykałów islamskich. Trudno się dziwić podejrzeniom, że na generale wykonano zatwierdzony na wysokim szczeblu wyrok.

więcej na gazeta.pl

Wybory w Egipcie mogą być

przesunięte na listopad

Wybory parlamentarne w Egipcie mogą się odbyć w listopadzie, około dwóch miesięcy później niż wcześniej planowano – oświadczyło dzisiaj cytowane przez Reutera źródło w siłach zbrojnych w reakcji na wezwania niektórych ugrupowań politycznych, by wybory opóźnić.

Źródło to zaznaczyło jednak, że rejestracja kandydatów rozpocznie się we wrześniu, co wskazuje na honorowanie przez wojsko zobowiązania, iż rozpocznie wtedy proces przekazywania władzy cywilom.

– Procedury związane z wyborami parlamentarnymi rozpoczną się we wrześniu, być może w połowie miesiąca. Obejmą one rejestrowanie kandydatów. Potem zacznie się okres kampanii, po którym zostaną przeprowadzone wybory. Może to przesunąć głosowanie na termin późniejszy niż wrześniowy, być może na listopad – powiedział rozmówca Reutera.

więcej na onet.pl

Fanatycy, krzycząc „Allah Akbar”, zaatakowali kino

Grupa ultrakonserwatywnych islamistów zaatakowała w 26 czerwca kino w centrum Tunisu, ponieważ wyświetlano tam film o życiu świeckim. Napastnicy włamali się do budynku i zaatakowali publiczność.

Około stu brodatych mężczyzn krzycząc „Bóg jest wielki” wybiło szyby kina „Cinema Afrique”, gdzie wyświetlano film

tunezyjskiej reżyserki mieszkającej we Francji Nadii el Feni, pod tytułem „Ani Bóg ani pan”. Część z nich wdarła się do środka i zaatakowała widzów, ale napastnicy szybko zostali zatrzymani przez policję.

więcej na wp.pl

Erdogan oskarża reżim w Syrii o okrucieństwo

Turecki premier Recep Tayyip Erdogan oskarżył syryjski reżim o „okrucieństwo” i niehumanitarne traktowanie uczestników protestów przeciwko prezydentowi Baszarowi Asadowi.

W wywiadzie telewizyjnym wyemitowanym dzień wcześniej Erdogan powiedział, że „cztery czy pięć dni temu rozmawiał z prezydentem Asadem”, ale Syryjczycy nie zdają sobie sprawy z powagi sytuacji. „I niestety nie postępują w sposób humanitarny” – ocenił.

Erdogan oświadczył, że sposób, w jaki syryjskie służby bezpieczeństwa zabijają kobiety należy opisać jako „okrucieństwo”. Podkreślił, że tłumienie antyprezydenckich demonstracji w Syrii jest „nie do przyjęcia”.

więcej na rp.pl

Gdzie są ojcowie założyciele Arabskiej Wiosny?

Adel Al-Toraifi

Czy naprawdę jest to „Arabska Wiosna”, czy też w rzeczywistości jest to wewnętrzny konflikt z władzami i zewnętrzny między krajami, które uważamy za wpływowe w regionie? [1]

Prawda leży pomiędzy jednym a drugim. Nie ulega wątpliwości, że następuje powierzchowna transformacja rządów, ich symboli i głównych filarów – innymi słowy, nastąpiła wymiana przywódców bez jakichkolwiek zmian ideologicznych lub społecznych wpływających na obywateli i na szerszą kulturę sprawowania władzy w regionie.



Adel Al-Toraifi

Gwałtowne niepokoje społeczne mają nadal miejsce w arabskich miastach i okręgach, a stan beznadziei i buntu panuje w młodym pokoleniu. Niemniej część tej beznadziei i gniewu można przypisać sytuacji ekonomicznej, szczególnie przy gwałtownie rosnących od 2007 r. cenach żywności i wzroście bezrobocia od 2008 r. Beznadzieję można także przypisać zastoju w szeregu społeczeństw arabskich, jeśli chodzi o reformy, uczestnictwo polityczne, korupcję i całkowite wykluczenie opozycji z rządu.

Powinniśmy także zauważyć, że jesteśmy świadkami ukrytego militarne coup d'état w Tunezji, Egipcie i Libii, gdzie armia, lub jej część, przechwyciła inicjatywę i odcięła się od rządzącego wcześniej dyktatora. Być może to wyjaśnia dlaczego powstanie w Syrii utknęło w martwym punkcie, bo można je uważać za konflikt obywatelski (bez poparcia militarne) z dyktatorskim reżimem.

Również w Jemenie sojusze plemienne i sekciarskie odegrały znaczną rolę w doprowadzeniu do obecnego impasu między prezydentem a jego przeciwnikami.

Jednak wyraźnie widzimy, że „Arabska Wiosna” nie oznacza prawdziwej zmiany idei i charakteru regionu. Nie ma tu żadnych „Ojców Założycieli”, ani elity intelektualnej i kulturalnej z realistycznym projektem zmiany systemu, by podnieść świadomość polityczną mas lub osiągnąć pożądaną regionalną równowagę sił.

więcej na racjonalista.pl

tłum. Małgorzata Koraszewska

Bractwo Muzułmańskie znów legalne

Bractwo Muzułmańskie, które od ponad 50 lat było zdelegalizowane w Egipcie, zarejestrowało swoje ugrupowanie polityczne, Partię Wolności i Sprawiedliwości – podały egipskie media.

Bractwo uważane jest za największą siłę opozycyjną w Egipcie.

Ten krok umożliwi ugrupowaniu start we wrześniowych wyborach parlamentarnych, pierwszych od lutowego oddania władzy w kraju przez prezydenta Hosniego Mubaraka.

O utworzeniu „świeckiej partii politycznej” Bractwo poinformowało pod koniec kwietnia. Konstytucja Egiptu zakazuje istnienia ugrupowań działających w oparciu o założenia religijne.

więcej na rp.pl

Antykolonialny bzik Obamy

Dlaczego laureat Pokojowej Nagrody Nobla w ciągu trzech lat zbombardował sześć niezależnych państw? I dlaczego Ameryka pod jego rządami, miast stabilizować świat, wprowadza w tym świecie chaos? – zastanawia się publicysta

Ameryka zamknie więzienie w Guantanamo” – obiecywał Barack Obama tłumom wiwatującym na jego cześć podczas swej pierwszej wizyty w Europie. Dwa lata później więzienie wciąż istnieje. „Zakończę wojnę w Iraku w 2009 roku” – przyrzekał Obama Amerykanom w przedwyborczej debacie. Jest rok 2011. Wojska do domu nie wróciły.

Ale tłumy lubią zgrabne jednozdaniówki i składają dłonie do oklasków, a właśnie poklask i aprobatę amerykański prezydent lubi najbardziej. Obama chce być lubiany. Chce być cool. Wrzucać piłkę do kosza z sześciu metrów bez pudła. Albo jak rok temu – bejsbolówka i rundka golfa. Co z tego, że w tym czasie Polska żegnała swego prezydenta? Co z tego, że w 2009 roku polscy politycy dowiadywali się, że Obama rezygnuje z tarczy rakietowej z ekranów telewizorów?

Ameryka traktowała nas nonszalancko od czasów Pułaskiego, który żalił się w listach do Kongresu w 1779 roku, że ten „paradował go przed sądem jak przestępcę”, bo nie sumowały się rachunki za stworzenie pierwszej kawalerii tego kraju. Ale tej części historii Ameryki Obama nie zna, a Polacy nie pamiętają.

Fikołki Spidermana

Ale Obama potrafi być wrażliwy. Przez pierwsze cztery miesiące swojego urzędowania prezydent największej potęgi świata przeproszał dziesięć razy. W Strasburgu przeproszał Europę za „amerykańską arogancję”, Francuzów – za Guantanamo, Turków –

za torturowanie więźniów, muzułmanów – za amerykański kolonializm. Tych ostatnich przeprosił w pierwszym – po uzyskaniu prezydentury – telewizyjnym wywiadzie, którego nie udzielił rodzimej telewizji, lecz arabskiej stacji al Arabija.

Świat po raz pierwszy oglądał też nieprotokolarnie głębokie pokłony amerykańskiego prezydenta przed cesarzem Japonii i królem Arabii Saudyjskiej. Za to największemu sprzymierzeńcowi Stanów Zjednoczonych, Brytyjczykom, Obama zwrócił popiersie Churchilla, symbol transatlantyckiej solidarności Europy i Ameryki, wywołując dyplomatyczną konsternację. Za co? Za to, że Churchill w 1952 roku złamał rebelię Kenijczyków przeciwko brytyjskim rządóm kolonialnym, wtrącając dziadka Obamy, Husseina Onyango Obamę, do więzienia? E, tam...

Przez trzy ostatnie lata amerykański prezydent, niczym Spiderman, odstawiał przed islamskim światem fikołki i... nic. Przeciwnie: ankiety Pew Research Forum pokazują dramatyczny spadek aprobaty muzułmanów dla Obamy. W Egipcie do 17 proc., Pakistanie aż do 8 proc. Obama przegrał wojnę o muzułmańskie serca.

więcej na rp.pl

Amir Musa: Terroryzm nie jest piętnem na całe życie

W wywiadzie dla „Washington Post” sekretarz generalny Ligi Arabskiej, Egipcjanin Amr Musa przedstawił swoją wizję Egiptu, wskazując na wyższość systemu prezydencko-parlamentarnego. Tłumaczył także, dlaczego byłby lepszym prezydentem niż b. szef MAEA Mohamed ElBaradei. Musa wypowiedział się również na temat podpisanego niedawno porozumienia między Hamasem i

Fatahem.

Wywiad z Musą przeprowadziła w zeszły weekend w Kairze, siedzibie Ligi, dziennikarka „Washington Post” Lally Weymouth.

Na pytanie, dlaczego byłby lepszym kandydatem na prezydenta Egiptu, szef Ligi Arabskiej odpowiedział: Mieszkałem tu. Ja naprawdę wiem, co ludzie czują i co lubią, a czego nie, co będą tolerować, a czego nie. Egipt potrzebuje kogoś, kto jest jego częścią.

– Uważam, że ten kraj na tym etapie potrzebuje kogoś doświadczonego; dlatego mówię tylko o jednej, a nie dwóch kadencjach dla mnie, aby dać młodemu pokoleniu możliwość rządzenia. Musimy jednak przygotować pod to podwaliny – zaznaczył prawie 75-letni Musa, odnosząc się do pytania o wątpliwości Egipcjan na temat jego braku kontaktu z młodymi ludźmi.

– Jestem zdania, że przez pierwsze trzy, cztery kadencje bardziej potrzebny jest system prezydencki niż system całkowicie parlamentarny; tzn. mam na myśli system prezydencko-parlamentarny, taki jak wasz (amerykański) system oparty na demokracji. Tutejsi ludzie myślą to z dyktaturą. Mubarak był dyktatorem, a nie częścią systemu prezydenckiego – podkreślił rozmówca „WP”.

więcej na wp.pl